

Ettore Deodato (*Perugia*)

MANFREDI GRAVINA - WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW
W GDAŃSKU
(CZERWIEC 1929 - WRZESIEŃ 1932*)

ABSTRACT. Deodato Ettore, *Manfredi Gravina - wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku (czerwiec 1929 - wrzesień 1932)* [Manfredi Gravina - high commissioner of the League of Nations in Gdańsk (June 1929 - September 1932)], *Studia Historica Slavo-Germanica*, vol. XV - 1986, Poznań 1989, pp. 127 - 159, Adam Mickiewicz University Press, ISBN 83-232-0245-1. ISSN 0301-6420.

An attempt at revision of views on the activities of M. Gravina as a high commissioner of the League of Nations in Gdańsk. Until now his activities were considered to be negative both by Polish and German parties. Analysis of archival materials did not confirm a thesis that Gravina was at a disposal to the directives of the Italian government; he represented a legalistic attitude - strict observation of international treaties.

Ettore Deodato, Università degli studi di Perugia, Dipartimento di scienze storiche, 06-100 Perugia, Via Pascoli.

Z historiografii włoskiej brak jest osobnego opracowania dotyczącego postaci Manfredi Graviny, oficera marynarki i późniejszego dyplomaty¹. Nominacja na Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku we wrześniu 1928 roku była niezaprzeczalnym osiągnięciem dyplomacji włoskiej. Gravina obok Bernarda Attolico oraz Markiza Paolucci di Colboli, podsekretarza generalnego Ligi Narodów, znalazł się wśród najwyżej usytuowanych Włochów w administracyjnej strukturze instytucji genewskiej. Gdański punkt obserwacji pozwalał na wgląd

* Tekst ten oparto na dokumentach znajdujących się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku, w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i w Archivio Giustiniani Bandini w Rzymie. Stawia on sobie za cel zrekonstruowanie najważniejszych faktów związanych z działalnością Graviny w Gdańsku.

¹ W ostatnio opublikowanej pracy Pietro Melograni wspomina spotkanie, jakie odbył Gravina, wówczas attaché do spraw marynarki w Sztokholmie, w kwietniu 1920 r. z Maksimem Litwinowem, radzieckim przedstawicielem dyplomatycznym w Kopenhadze i wrażenia, jakie to spotkanie wywarło na przyszłym gdańskim Wysokim Komisarzu, por. P. Melograni, *Fascismo, comunismo e rivoluzione industriale*, Bari 1984, s. 98 - 99.

w złożony spór niemiecko-polski, który był punktem zapalnym dla całego problemu rewizji traktatów.

Cztery lata, jakie spędził Gravina w charakterze Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, okazały się natomiast w świetle zbadanej dokumentacji w rzymskim archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych błędnie pojętą przez rząd włoski okazją wykorzystania tej sytuacji dla własnych celów. Niezadowolające, sprzeczne i niejednokrotnie trudne były stosunki między Wysokim Komisarzem włoskim i Palazzo Chigi, w odróżnieniu od lat wcześniejszych charakteryzujących się pełną symbiozą między Foreign Office i angielskimi poprzednikami Graviny. Nie jest zresztą celem niniejszej pracy wytłumaczenie tego „agnostycyzmu”. Inne dokumenty oraz prywatne archiwum Manfredi Graviny posłużą niewątpliwie w wyjaśnieniu głównych linii faszystowskiej polityki zagranicznej w stosunku do omawianego terytorium o tak istotnym znaczeniu dla historii powszechnej.

Jednocześnie należy zauważyć bardzo silny krytycyzm najnowszej historiografii polskiej dotyczącej Gdańska, wobec działalności Manfredi Graviny. Dotyczy to zresztą także pozostałych Wysokich Komisarzy Ligi Narodów, z wyjątkiem Holendra van Hamela, bezpośredniego poprzednika Graviny, oraz Szwajcara Burckharda, który był ostatnim Wysokim Komisarzem w Wolnym Mieście. Cała przeanalizowana literatura, poza kilkoma sporadycznymi wyjątkami, zgodnie stwierdza, iż okres piastowania urzędu przez hrabiego Gravinę należy do najbardziej krytycznych w historii stosunków między Polską a Wysokim Komisarzem Ligi Narodów. Żadna z tych prac nie uwzględniła jednakowoż dokumentów włoskich.

Stosunki między Polską a Gdańskiem nie zostały sprecyzowane w Traktacie Wersalskim. Także konwencja z 9 listopada 1920 roku, zawarta między dwoma stronami, pozostawiła szeroki margines dla różnorodnych sporów. Zgodnie z postanowieniami wersalskimi Niemcy ustąpiły Gdańsk i okolice (a zatem i suwerenność) zwyciężącemu mocarstwu, które miały utworzyć Wolne Miasto pod protektorem Ligi Narodów. Do czasów wynegocjowania nowej konwencji odłożono uregulowanie stosunków między Gdańskiem a Polską w takich podstawowych kwestiach, jak wspólnota celna, administrowanie, kontrolowanie Wisły oraz całości sieci kolejowej w Wolnym Mieście przez Polskę, rozwój i utrzymanie urządzeń portowych. Artykuł 104 Traktatu Wersalskiego zapewniał rządowi polskiemu kierowanie polityką zagraniczną Gdańska i ochronę za granicą obywateli gdańskich. Już to postanowienie, tak trudne do zinterpretowania, było przyczyną różnego rozumienia stosunków prawnych, jakie miały łączyć Polskę z Gdańskiem. Chodziło zatem o zwierzchnictwo Polski czy też, jak twierdzili gdańszczanie, owo zwierzchnictwo leżało wyłącznie w kompetencji Ligi Narodów?

W zakresie organizacji wewnętrznej Wolnego Miasta powołano najwyższy organ ustawodawczy, którego wybieralny przewodniczący spełniał jednocześnie funkcję przewodniczącego sejmu i burmistrza miasta. Przewidziany w traktacie „protektorat” Ligi Narodów miał się realizować poprzez Wysokiego Komisarza. Był on mianowany na 3 lata. Wysoki Komisarz miał być pierwszą instancją w razie ewentualnego sporu

wynikłego między stronami. Już po pierwszych miesiącach istnienia Wolnego Miasta zauważono, że kompromis, którego szukano w Wersalu, i którego celem była próba zachowania przez Gdańsk charakteru niemieckiego przy równoczesnym zaspokojeniu wszelkich wymagań gospodarczych Polski, okazał się znacznie trudniejszy do zrealizowania niż sądzono. Spory między Polską a Gdańskiem zwielokrotniły się, a działalność rozjemcza Wysokich Komisarzy w większości wypadków skazana była na niepowodzenie ze względu na upór stron wykorzystujących odmienne interpretowanie istniejącego stanu rzeczy.

Hrabia Manfredi Gravina przybył do Gdańska, aby objąć stanowisko Wysokiego Komisarza 24 czerwca 1929 r.² Został na nie mianowany niespełna rok wcześniej, we wrześniu 1928 roku, a powierzenie mu tego stanowiska odbyło się nie bez kontrowersji³. Niemcy czyniły usilne starania, aby na jego miejsce został nominowany miejscowy konsul generalny duński, który po trzyletnim okresie sprawowania urzędu Holendra van Hamela, uznawanego za filopolskiego⁴, budził największe zaufanie Niemców. Minister spraw zagranicznych Polski August Zaleski wyraził natomiast zadowolenie z wyboru Włocha, mówiąc, że nominacja Graviny jest „szczególnie satysfakcjonująca” oraz obiecująca, biorąc pod uwagę jego znajomość w sprawach dotyczących Bałtyku⁵. Tego zaufania do Graviny nie podzielano natomiast w śro-

² Urodzony w Palermo w 1883 r., Manfredi Gravina, potomek Federico Graviny, który walczył u boku Napoleona pod Trafalgar, gdzie też stracił życie, był spokrewniony, ze strony matki, z Cosima Wagnerem i z Fryderykiem Lisztem. W 1900 r. wstąpił do Akademii Morskiej w Livorno, którą ukończył trzy lata później otrzymując stopień gwardzisty morskiego. Później przebywał długo za granicą, szczególnie na Dalekim Wschodzie, gdzie przez dwa lata od 1904 do 1906 r. pełnił funkcję wicekonsula w Szanghaju. W czasie I wojny światowej był szefem gabinetu admirała Thaon di Revel, brał udział w licznych akcjach wojennych. Wymienić można udział u boku Nazario Sauro w sforsowaniu portu w Trieście 29 maja 1916 r. Po wojnie przyłączył się do pierwszej sekcji nacjonalistów rzymskich razem z Federzonim i Bodrero, po czym po 1923 roku, do faszystów. W tym czasie w latach 1919 - 1923 pełnił funkcję attaché do spraw marynarki w ambasadach w Sztokholmie i Kopenhadze. Po 1923 roku, kiedy to wycofał się z marynarki, by zająć się rolnictwem w Marchii, sporadycznie odwiedzał Genewę jako członek delegacji włoskiej do Ligi Narodów. Gravina dzięki znajomości problemów związanych z obszarem bałtyckim był później członkiem kilku komisji Ligi mających za zadanie rozstrzygnięcie sporów terytorialnych tej strefy. W tym charakterze w marcu 1924 roku brał udział w pracach mających na celu wytyczenie granic polskiego składu amunicji na Westerplatte.

³ Archivio Storico del Ministero degli Affari Esteri (cyt. dalej: ASMAE), Polonia, 1928, teczka 1478, Majoni do Ministerstwa, telegram nr 3348, Warszawa 30.5.1928.

⁴ Na temat sympatii van Hamela wobec też polskich w Gdańsku por. S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów 1920 - 1939*, Gdańsk, 1979, s. 185 - 222. Na temat domniemanej antypolskiej postawy Wysokich Komisarzy Ligi Narodów ogólnie, a Graviny w szczególności H. Stępniaak, *Rada Portu i Dróg Wodnych w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1971, s. 37 - 38.

⁵ W marcu 1928 r. Włoski poseł w Warszawie Majoni tak pisał do Rzymu: „Minister spraw zagranicznych Zaleski, mówiąc mi o ewentualnej nominacji hrabiego Manfredi Graviny w Gdańsku, zaznaczył, że byłby to wybór bardzo mile widziany przez rząd polski”. ASMAE, Gdańsk, 1928, teczka 978, Majoni do Ministerstwa, telegram nr 4217/31, Warszawa 10.5.1928. We wrześniu tego samego roku, po dokonaniu nominacji Majoni donosił: „Nominacja hr. Gravi-

dowisku komisariatu RP w Gdańsku, zarządzanym wówczas przez Henryka Strasburgera, zagorzałego nacjonalisty. Koligacje rodzinne hrabiego oraz fakt, że otwarcie uznawał się za faszystę, sprawiły że środowisko to podejrzewało, iż nowy Wysoki Komisarz może w jakiś sposób sympatyzować z ruchem narodowym socjalistów, a tym samym z tezami rewizjonistycznymi⁶. Ponadto opublikowanie przez Gravinę w kwietniowym numerze tegoż roku pisma „Rassegna Italiana” artykułu na temat stosunków między Włochami a Niemcami wzmogło nieufność ze strony polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Gdańsku. Sam Strasburger prosił o dostarczenie mu numeru wspomnianego pisma w konsulacie włoskim⁷. W artykule Gravina ograniczał się do wyrażenia życzenia co do celowości „wyjaśnienia między narodami włoskim i niemieckim” naszej zmiany sojuszków i stosunku między Włochami a Trójjprzymierzem w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wielkiej wojny⁸.

Atmosfera silnego napięcia, jaka panowała wówczas w Gdańsku, zwiększyła przesadne podejrzania zarówno ze strony gdańskiej, jak i polskiej w stosunku do działalności i decyzji Wysokich Komisarzy Ligi Narodów⁹. Jak chwiejna była sytuacja mógł Gravina przekonać się osobiście w kilka tygodni po swoim przybyciu do Wolnego Miasta. I tak, 28 czerwca, wygłaszając tradycyjne przemówienie w obecności przedstawicieli prasy zagranicznej w Gdańsku, Wysoki Komisarz, w tekście uprzednio uzgodnionym ze Strasburgerem i Sahnem, przewodniczącym Senatowi Gdańskiego, między innymi stwierdził: „Jak często się zdarza w rozwiązaniach kompromisowych, również sytuacja zaistniała w Gdańsku spowodowała niezadowolone zarów-

ny nie została szczególnie komentowana przez tutejszą prasę. Istotnie Zaleski powiedział mi, że sam polecił prasie milczenie i zachowanie pozorów nieufności, aby prasa niemiecka nie dostrzegła w Gravinie kandydata faworyzowanego przez stronę polską” — por. ASMAE, Gdańsk, 1928, teczka 978 Majoni do Ministerstwa, telegram nr 1888, Warszawa 30.9.1928.

⁶ Roman Wodzicki, w owym czasie radca przy komisariacie Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, w odniesieniu do powiązań rodzinnych Graviny był bardzo kategoryczny: „pochodzenie, które implikowało powiązania z centrum ultraniemieckiego egotyzmu w Bayreuth”. R. Wodzicki, *Wspomnienia 1928 - 39*, Warszawa 1972, s. 228. Inni posuwają się jeszcze dalej pisząc: „Wysoki Komisarz Ligi Narodów nie ukrywał swego podziwu dla przywódcy partii hitlerowskiej” — S. Mikos, op. cit., s. 247.

⁷ Konsul włoski w Gdańsku wyrażał w tej sprawie duże zaniepokojenie: „Komisarz generalny Polski zażądał od naszego Urzędu kwietniowego numeru «Rassegna Italiana», zawierającego artykuł hrabiego Graviny. Przeczytałem z uwagą tenże artykuł, jak również wstęp do niego, i mam wrażenie, że zbyt wyraźnie ukazuje przekonanie polityczne hrabiego, tym bardziej że jest wielu podobnych do Strasburgera, zagorzałego nacjonalisty polskiego, którzy gotowi są wytoczyć proces za same intencje” — por. ASMAE, Gdańsk 1929, teczka 978, Mariani do Ministerstwa, telegram nr 4641, 18.6.1929.

⁸ M. Gravina, *L'Italia come alleata*, Rassegna Italiana XXI, kwiecień 1928 s. 13 - 28.

⁹ Znaczące na ten temat doniesienie konsula Marianiego: „atmosfera nieufności i podejrzliwości unosi się nad tym przedstawicielstwem polskim” — ASMAE, Mariani do Ministerstwa, telegram nr 4642, Gdańsk 19.6.1929. Z drugiej strony gdańszczanie byli przekonani, że „Gravina jak zresztą cały personel włoski komisariatu będąc faszystami, rzekomo, przyzymkali oko np. na akcje bojówek narodowych socjalistów”, por. R. Wodzicki, op. cit., s. 228.

no z jednej, jak i drugiej strony, i co za tym idzie obie strony żywo skrytykowały traktaty, z których sytuacja ta się zrodziła. Wybitny mąż stanu, Pan Mussolini, przypomniał niedawno, iż nie istnieją traktaty wieczne. Podlegają one, jak wszystko na tym świecie przemijaniu”¹⁰. Aby oddalić prawdopodobne głosy krytyki z powodu domniemanego filorewizjonizmu, Gravina kontynuował swój wywód: „Czas jednakoż pokaże czy nowe traktaty, które mogłyby zastąpić obecnie istniejące, zostaną ocenione jako lepsze”. Chcąc wyjaśnić bez możliwych wątpliwości wytyczne, na których się oprze podczas spełniania swego mandatu, Gravina tak oto zakończył: „W oparciu o istniejące traktaty zamierzamy prowadzić — obecnie — działalność pokojową, użyteczną dla ogółu, oraz sprawiedliwie i obiektywnie rozpatrywać zarówno liczne interesy wspólne, jak i sprzeczne”¹¹.

Nazajutrz, w niektórych dziennikach niemieckich¹² wypowiedzi Graviny zostały okrojone do części przemowy dotyczącej „nietrwałości traktatów”. Sama prasa włoska, bez skonsultowania się z biurem prasowym Wysokiego Komisarza, dopiero co zresztą powstałego, ograniczyła się do przytoczenia tekstu ze źródła niemieckiego. Raffaele Guariglia, ówczesny dyrektor generalny do spraw Europy Wschodniej, w przekonaniu iż chodzi o niewybaczalną gafę ze strony Graviny telegrafował do konsulatu w Gdańsku żądając „wyjaśnienia” oraz sugerując ewentualne dementi¹³.

Opublikowanie w prasie włoskiej wiadomości pochodzących z Wolnego Miasta zgodnie z optyką innej strony, jak również stanowisko włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych musiały zirytować Gravinę, który podczas swojego mandatu często narzekał „na małą uwagę, jaką przywiązywano w Palazzo Chigi do spraw Gdańska i urzędu Wysokiego Komisarza”. Jego sprzeciw, wysłany przez konsulat włoski, był skierowany do prasy, ale odpowiadał również na telegram Guariglii: „Ubolewam, że prasa włoska fałszywie odtwarza tendencyjne wiadomości zamiast skonsultować się z biurem prasowym, któremu znany jest tekst i dokładne moje wypowiedzi przekazane 29 czerwca z tutejszego królewskiego konsulatu generalnego”¹⁴.

¹⁰ Gravina zapewniał, że tekst wystąpienia uzgodnił z polskim komisarzem generalnym. W liście skierowanym do Raffaele Guariglii, który był szefem biura do spraw Europy Wschodniej w Palazzo Chigi, wyraził się w sposób następujący: „mogę zresztą Cię poinformować, że przed rozdaniem zaproszonym dziennikarzom tekstu przemówienia udałem się do p. Strasburgera, wraz z którym wnieśliśmy do tekstu pewne poprawki. Wersja końcowa zadowalała obie strony. On sam dodał, że dla każdej osoby pozbawionej uprzedzeń tekst ten był jasny; zgodny z moją misją” — por. ASMAE, Gdańsk, 1929, teczką 678, Gravina do Guariglii (list nie numerowany) Gdańsk 9.7.1929.

¹¹ Oryginał maszynopisu w wersji niemieckiej z tłumaczeniem na język włoski został przesłany do Ministerstwa poprzez konsula włoskiego już 29 czerwca — por. ASMAE, w: Mariani do Ministerstwa, telegram nr 523, Gdańsk 29.6.1929.

¹² Chodziło o pangermańską *Deutsche Zeitung* i o *Berliner Tagblatt* — ASMAE, tamże, Mariani do Ministerstwa, telegram nr 616, Gdańsk 2.7.1929.

¹³ Guariglia uznawał jednak dobrą wiarę Graviny oznajmiając w telegramie: „nie waham się wierzyć, że chodzi tu o falsyfikację zainscenizowaną dla obcych interesów” — ASMAE, tamże, Guariglia do Graviny, telegram nr 1072, Rzym 10.7.1929.

¹⁴ ASMAE, Mariani do Ministerstwa, telegram nr 8308, Gdańsk, 12.7.1929.

Jednocześnie Wysoki Komisarz podał do wiadomości swoje kateryczne sprostowanie za pośrednictwem własnego biura prasowego, w którym wyraził swoją dezaprobatę w stosunku do prasy europejskiej, która „tendencyjnie zmieniała i przeinaczała” jego wypowiedzi. Ponadto zależało hrabiemu na sprecyzowaniu, iż „nigdy nie deklarowałem się zwolennikiem konieczności, czy nawet użyteczności rewizji istniejących traktatów”¹⁵.

Po zamknięciu powyższą wypowiedzią kwestii interpretacji słów wygłoszonych przez Wysokiego Komisarza, Gravina miał szybko okazję przekonać się o trudnościach w stosunkach gdańsko-polskich w Wolnym Mieście oraz o „natarczywości Polaków i głupocie niemieckich gdańszczyzan”¹⁶.

Problemem, który wraz ze stopniowym wzrostem powodzenia ruchu hitlerowskiego nabierał w Gdańsku specjalnego znaczenia dla obydwu stron – ze względu na łatwość wyolbrzymiania roli gdańskich „dramatis persone” – była działalność Stalhelmu. Już w kilka dni po przybyciu Graviny do Gdańska, z okazji 10 rocznicy podpisania traktatu w Wersalu, miały miejsce na terenie Wolnego Miasta żywiolowe nacjonalistyczne manifestacje niemieckie skierowane przeciw traktatowi i w sposób jawny przeciwko Polsce. W manifestacjach tych, określonych przez Wysokiego Komisarza w raporcie do Genewy jako „niedopuszczalne”¹⁷, aktywnie i w sposób wyróżniający się wzięła udział organizacja „stalowych hełmów” podburzając do wystąpienia przeciwko Polsce. Wielokrotnie przedstawiciel polski wyraził swoje życzenie, aby Gravina wystąpił o rozwiązanie organizacji w Gdańsku, tak jak uczynił to rząd niemiecki na terytorium Nadrenii. Zgodnie z opinią Strasburgera, Wysoki Komisarz nigdy nie zareagował na zażalenia polskie obawiając się negatywnych reakcji ze strony Niemców. Strasburger, trwając w nieufności wobec Graviny proponował, by rząd polski zastosował wobec Wysokiego Komisarza ostrzejszą taktykę¹⁸.

W cytowanym wyżej memorandum na temat Stalhelmu z maja 1930 r., Gravina pisał: „Od roku nie zaniedbałem żadnej okazji, aby ukazać nie tylko przedstawicielom Wolnego Miasta, ale również i Niemcom absolutną niecelowość i niebezpie-

¹⁵ Publikując sprostowanie Graviny w *Messenger Polonais*, organie prorządowym wydanym w Warszawie w języku francuskim, przeznaczonym dla cudzoziemców, dodawał: „Odczuwamy satysfakcję, że nasza gazeta podkreślała już wtedy zdecydowaną wolę hrabiego Graviny respektowania obowiązujących traktatów, co znajduje potwierdzenie w sprostowaniu, które obecnie publikujemy”. *Un dementi du Haut Commissaire à Dantzig*, *Messenger Polonais*, 15.7.1929.

¹⁶ Do tych rozważań zawartych w liście do Guariglii Gravina dodawał jednak: „Polacy rozumieją jednakowoż, że opinia światowa nie chce być bezustannie niepokojona i zanudzana sprawą Gdańska, Gdańszczyanom niemieckim działanie to wydaje się celowe” – ASMAE, Gdańsk 1929, teczka 678, Gravina do Guariglii (list bez numeru), Gdańsk 21.7.1929.

¹⁷ ASMAE, Gdańsk 1930 - 32, teczka nr 1, Memorandum poufne Wysokiego Komisarza LN w Gdańsku na temat organizacji Stalhelm w Gdańsku, Gdańsk maj 1930.

¹⁸ S. Mikos, op. cit., s. 231.

czeństwo pewnych nacjonalistycznych manifestacji w Gdańsku, szczególnie tych, które są organizowane i popierane przez Stalhelm”¹⁹.

Założeniem Wysokiego Komisarza w powyższej sprawie była duża ostrożność. Chciał on, by Stalhelm w Gdańsku działał zgodnie ze swoją naturą stowarzyszenia kombatanckiego. Stanowisko to zresztą wypływało z intencji Sekretariatu Ligi Narodów, który instruował, aby działać wyłącznie wówczas, gdyby władze polskie wystąpiły z wyraźnym i oficjalnym żądaniem rozwiązania Stalhelmu²⁰.

Jednocześnie Gravina starał się uregulować stosunki z włoskimi władzami konsularnymi w Gdańsku oraz z Palazzo Chigi. Po nieporozumieniu z czerwca 1929 roku, w związku z wypowiedziami udzielonymi prasie zagranicznej, stosunki między Wysokim Komisarzem i Ministerstwem Spraw Zagranicznych ograniczyły się do listów o charakterze prywatnym między Graviną a Raffaele Guariglią.

W swoim liście do Palazzo Chigi z dnia 6 XII 1929 r. Gravina w sposób jasny zadeklarował się co do swoich intencji w powyższej kwestii: „Wysoki Komisarz jest oczywiście w stanie lepiej niż ktokolwiek inny znać i śledzić rozwój lokalnych wypadków. Nie sprawi mu nigdy żadnej trudności informowanie na bieżąco przedstawiciela królewskiego rządu o sytuacji w Gdańsku pod warunkiem, iż królewski przedstawiciel udzieli mi gwarancji, iż poufne informacje zostaną przekazane wyłącznie do Rzymu. Bezpośrednie powierzenie informacji pochodzących od Wysokiego Komisarza innym ambasadom (szczególnie Berlina i Warszawy) stanowiłoby rodzaj donosicielstwa i poważnego wykroczenia poza obowiązki Wysokiego Komisarza”²¹.

Stanowisko swoje Gravina wyłożył równocześnie włoskiemu konsulowi generalnemu w Gdańsku w poufnym dokumencie, w którym podsumowywał swoje refleksje co do sytuacji, po upływie 6 miesięcy mandatu. Gravina podkreślał, iż od czasu jego przybycia do Gdańska Polacy faktycznie utracili, w porównaniu z trzyletnią kadencją van Hamela, bezwzględne poparcie Wysokiego Komisarza w ich ewentualnej działalności „polonizacyjnej” Gdańska. Z drugiej strony nacjonalizm niemiecki

¹⁹ W Memorandum tym Gravina przypomniał również polskie manifestacje nacjonalistyczne z maja 1929 r., kiedy to zbiegając się z kongresem Stalhelmu w Królewcu, w Warszawie odbyły się okazałe manifestacje żądające przyłączenia Gdańska i całych Prus Wschodnich. W owym czasie nasz konsul w Gdańsku podkreślił: „nacionaliści niemieccy w Królewcu okazują dużą nie-dojrzałość polityczną używając niepowściągliwego języka, który nie odpowiada kulturze narodu, któremu przeciw historia udzieliła trudnych lekcji” – ASMAE, Gdańsk 1929, teczka 678, Mariani do Ministerstwa, telegram nr 355, Gdańsk, 25.5.1929.

²⁰ Interesujący w tej kwestii jest komunikat wysłany przez konsulát włoski: „Hrabia Gravina, który wydaje mi się coraz bardziej przekonany o celowości rozwiązania Stalhelmu w Gdańsku, poprosił Genewę o instrukcje w tym zakresie. Otrzymał instrukcje, by nie podejmować żadnych kroków, jeśli nie otrzyma oficjalnego żądania w tym względzie od rządu warszawskiego” – ASMAE, tamże, Monaco do Ministerstwa, telegram nr 1180, Gdańsk 5. 12. 1929.

²¹ Tamże; list ten zawiera ukryte wezwanie do większego zainteresowania problemami Europy Płn.-Wsch. ze strony Palazzo Chigi – por. Gravina do Chigi, list bez numeru, Gdańsk, 6. 12. 1929.

nie omieszkał przyczynić się w sposób „irytujący i niedopuszczalny” do przysporzenia poważnych problemów Wysokiemu Komisarzowi, którego zadaniem było czuwanie nad bezwzględny respektowaniem obowiązujących traktatów. W tak delikatnej sytuacji Gravina postępował zawsze zgodnie z dyrektywami Genewy i w sporach prawno-technicznych opierał się zawsze na opiniach zewnętrznych ekspertów²².

W całym okresie wypełniania mandatu Gravina miał zatem kontakty z przedstawicielstwem włoskim w Gdańsku oraz z włoskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, któremu przysyłał liczne raporty²³. Nie spowodowało to jednak powstania zależności Wysokiego Komisarza od wytycznych rządu faszystowskiego²⁴. Jeden tylko raz R. Guariglia, na polecenie min. Dino Grandiego, wskazał otwarcie, w jaki sposób ma się zachować Gravina. Stało się to dopiero w lipcu 1932 r.

Znamienny był list z 2 grudnia 1930 r. adresowany do Guariglii, w którym Wysoki Komisarz przygotowując się do przedstawienia w Genewie dorocznego raportu, zasięgał opinii w Rzymie co do języka, jakiego ma użyć, i ewentualnego zainteresowania Włoch pojawieniem się na forum genewskim „rewizjonistycznej bomby”. Zastrzegł się jednocześnie: „Rewizja, w szczególnym przypadku Gdańska, oznaczałaby, praktycznie rzecz biorąc, mianowanie przez Radę Ligi Narodów komisji i wcale nie jest powiedziane, że przy aktualnych ugrupowaniach genewskich, rewizja byłaby jednoznaczna z polepszeniem sytuacji²⁵”.

²² Respektując w pełni instrukcje Sekretarza Ligi Narodów, Gravina w liście do konsula podaje taki przykład: „na podstawie umowy gdańsko-polskiej z 9 listopada 1920 r. został powołany «przedstawiciel dyplomatyczny rządu polskiego» w Gdańsku. Tego rodzaju tytuł był wielokrotnie ignorowany przez mojego poprzednika, który czasami nadawał polskiemu przedstawicielstwu rangę, której życzyli sobie nacjonałiści z Warszawy [czyli wojewody, gubernatora]. Teraz na polecenie Genewy muszę przestrzegać tego tytułu, jaki nadano w traktatach polskiemu przedstawicielowi” – ASMAE, tamże, Gravina do konsula Generalnego włoskiego w Gdańsku, list bez numeru, Gdańsk 6. 12. 1929.

²³ Podczas pobytu w Gdańsku Gravina odbył kilka podróży do Rzymu, szczególnie przy okazji sesji genewskich. Dnia 31 grudnia 1931 r. został przyjęty przez Mussoliniego, któremu przedstawił memoriał zawierający propozycje rozwiązania problemu Gdańska. Dokument ten rozważał powiększenie terytorium Wolnego Miasta i przede wszystkim roszczenie uprawnień Wysokiego Komisarza. W podsumowaniu Gravina stwierdza: „Jedyną alternatywą tych rozwiązań jest wcześniejszy lub późniejszy nieunikniony konflikt polsko-niemiecki” – ASMAE, tamże, Memorandum Confidenziale Daurica, bez daty (dokument u dołu zawiera adnotację „złożone szefowi rządu 31. 12. 1931 r.”).

²⁴ Gravina w sprawach urzędowych podlegał Lidze Narodów. Był w kontakcie z Genewą, od niej otrzymywał instrukcje. Jednocześnie informował Szefa Państwa Mussoliniego o sytuacji w Gdańsku. Prosił o opinie w sprawach ważniejszych. Opinia o nim, iż „czuł się bardziej Włochem niż przedstawicielem Ligi Narodów, była jak najbardziej uzasadniona” – por. S. Mikos, op. cit., s. 248. Tego samego zdania jest R. Wodzicki, który stwierdza: „siedem lat kryptodyktatury i pięć lat jawnego monopolu na władzę nie zahamowały wzrostu wpływów włoskich na arenie międzynarodowej i w Lidze Narodów, Gravina, gorliwy patriota, miał zamiar wykorzystywać sytuację. Przedstawicielstwu Ligi Narodów nadany został w ten sposób charakter włoski” – R. Wodzicki, op. cit., s. 231.

²⁵ ASMAE, Gdańsk 1930 - 32, teczką 1, Gravina do Guariglii, list bez numeru, Gdańsk, 2. 12. 1930.

Gravina zatem wiedział, że moc jego urzędu jest przede wszystkim natury formalnej. Stąd też „rewizjonistyczny balon” miał ewentualnie posłużyć rządowi włoskiemu jako atut przetargowy wobec Niemców i Polaków. Czas nagił, gdyż po upływie mandatu, i co za tym idzie w obecności nowego Wysokiego Komisarza, Włochy nie będą miały możliwości zagrania tą samą kartą, ani w stosunku do Niemiec, ani w stosunku do Polski. Wyszedł zatem z konkretną propozycją: „Można by na przykład powiedzieć, iż dowiedzieliście się w drodze pośredniej, że Wysoki Komisarz nosi się z zamiarem rzucenia rewizjonistycznej bomby, i kazać sobie zapłacić za wywarcie «pośredniego» wpływu na Wysokiego Komisarza, aby go od tego odwieść [...]”.

Dnia 20 grudnia Grandi w odpowiedzi, poprzez Guariglię, zostawiał Wysokiemu Komisarzowi wolną rękę w sporządzaniu raportu, według własnego sumienia, oświadczając jednakowoż w sposób jasny, że rząd włoski nie był zupełnie zainteresowany, w danej chwili, w odbezpieczeniu rewizjonistycznej bomby. „Ty znasz z grubsza naszą sytuację w stosunku do Niemiec. Na razie «Nicht neues am diesen Front». Curtius, łaskawca, nadal donosi wbrew opiniom Stresemanna, o dążeniach pewnych kręgów do wprowadzenia jakichś nieznacznych zmian w polityce niemieckiej w zakresie, który nas dotyczy. W związku z tym nie odpowiadałoby nam zupełnie, zakładając, że sytuacja ta trwać będzie nadal, byś zrobił Niemcom przysługę mówiąc w tej chwili o rewizji, gdyż istniałoby ryzyko, że taka przysługa okaże się daremną”²⁶.

Oprócz zatem ciągłej wymiany wiadomości oraz pewnych wskazówek o charakterze ogólnym nie wydaje się, aby rząd faszystowski wywierał na tyle duży wpływ na Wysokiego Komisarza, by podporządkować go założeniom włoskiej polityki zagranicznej. Zresztą zarówno Mussolini, jak i Grandi, żegnając Gravinę wyjeżdżającego do Gdańska, w ten sposób ujeli wytyczne rządu faszystowskiego. „Mandat ma charakter ponadnarodowy, ale obywatel włoski, któremu został on przyznany, nie przestaje być przez to obywatelem włoskim i faszystą. Wysoki Komisarz reprezentuje Radę Ligi Narodów, a zatem w swej części również i Włochy. Włochy nie są szczególnie zainteresowane kwestią gdańską, ale za to inne państwa mają tutaj interesy o wielkim znaczeniu; i właśnie dlatego fakt, że obywatel włoski zasiada na tak ważnym i pożądanym stanowisku, może stanowić atut w grze włoskiej”²⁷.

Pierwszym sporem o pewnym znaczeniu, który Gravina musiał rozważyć, był problem konkurencji ze strony polskiego portu w Gdyni. Zatarg ten, rozpoczęty odwołaniem się gdańszczan do Wysokiego Komisarza w maju 1930 r., został zakończony decyzją Graviny po uprzednim wysłuchaniu opinii międzynarodowej rady prawników w październiku 1931 roku²⁸.

²⁶ ASMAE, tamże Guariglia do Graviny, list bez numeru, Rzym, 20. 12. 1930.

²⁷ Opis ten znajduje się w liście Graviny do Pompea Aloisiego z lipca 1932. W liście tym skarżył się także na mały szacunek, jaki mu okazywano w Rzymie z powodu pełnienia przez niego mandatu: „musiałem stwierdzić, że tylko w Palazzo Chigi panowała tendencja do traktowania Wysokiego Komisarza per noga”, ASMAE, tamże, Gravina do Aloisi, list bez numeru, Gdańsk 29. 7. 1932.

²⁸ *Ausnutzung des Danziger Hafens durch Polen. Entscheidung des Hohen Kommissars des Völkerbundes in der Freien Stadt Danzig vom 26 October 1931*, Gdańsk 1931.

Odwolanie gdańszczan opierało się na poprzedniej decyzji innego Wysokiego Komisarza, Anglika Hakinga, wydanej 15 sierpnia 1921 r., w ramach której Polska zobowiązywała się do wykorzystania w pełni („full use”) portu w Gdańsku, niezależnie od innych portów na Bałtyku, które mogłyby zostać otwarte. Gdańszczanie zarzucali, iż wraz z uruchomieniem portu w Gdyni zarejestrowano w sposób odczuwalny spadek obrotów w porcie Wolnego Miasta, co kontrastowało z treścią decyzji z 1921 r. W odwołaniu tym domagali się zmuszenia rządu polskiego do podjęcia wszelkich niezbędnych starań, aby morski ruch tak pasażerski jak i towarowy dokonywał się przez port gdański. Ponadto Polska miała świadczyć na rzecz rozwoju i ulepszeń portu gdańskiego tak, aby odpowiadał on potrzebom wzmożonego ruchu, a także odstąpić od jakichkolwiek poczynań, faworyzujących inne porty ze szkodą dla Gdańska.

Strona polska stwierdziła, że wniosek Senatu Gdańskiego nie mógł stanowić przedmiotu zatargu między Polską a Wolnym Miastem. Był on bowiem zamachem na niezależność i suwerenność polityczną i ekonomiczną Polski wyrażającą się między innymi prawem do budowy na własnym terytorium wszelkiego typu portów i osad nadmorskich. Rząd polski określał gdański wniosek jako jawne roszczenie posiadania monopolu na całość polskiego ruchu morskiego²⁹.

Gravina znalazł się w obliczu bardzo drażliwego problemu. Port w Gdyni już działał będąc stale wyposażonym w najróżniejsze nowoczesne urządzenia. Zapleczem dla portu było miasto wybudowane w ciągu zaledwie kilku lat, liczące już wtedy 50 tys. mieszkańców. Statystyki przedstawiane przez gdańszczan, nigdy nie zdementowane przez Polaków, pokazywały w sposób jasny odwrotnie proporcjonalny rozwój wielkości obrotów między Gdynią a Gdańskiem³⁰.

W poufnym raporcie wysłanym do Foreign Office i przez Grawinę później przekazany do Palazzo Chigi, sir Cadogan, genewski „rapporteur” w sprawie problemów w Gdańsku, będąc z wizytą w Wolnym Mieście w maju 1930 r., wyraził swoje wątpliwości co do interpretacji decyzji Makinga z 1921 roku. „Żądanie przez Sahma wstrzymania budowy portu w Gdyni wydaje się nieuzasadnione. Nawet decyzja Wysokiego Komisarza, na której opiera się, bierze pod uwagę możliwość budowania przez Polskę innych portów nad Bałtykiem, pod warunkiem, że będzie w pełni korzystać z portu w Gdańsku. To zdanie jest prawie niemożliwe do dokładnego zinterpretowania”. Niezależnie od tego sir Cadogan raczej ostro potraktował decyzję rządu dotyczącą zbudowania portu w odległości niewielu kilometrów od Gdańska połączoną z przyznaniem mu przywileju pierwszeństwa wobec portu w Wolnym Mieście. „Nawet jeżeli Polska ma prawo do podejmowania takich działań, to jednak odwoływanie się do tych praw jest moralnym nadużyciem. Gdańsk został jej dany jako

²⁹ *Observation du Gouvernement polonais a la reguete du Gouvernement de la Ville Libre de Dantzig*, „Collection de documents concernant l'adresse du Gouvernement de la Ville Libre de Dantzig”, Gdańsk 1930, s. 39 - 103.

³⁰ *Requete du Gouvernement de la Ville Libre de Dantzig*, „Collection...”, s. 4 - 39.

główne dojście do morza, a niezadowolona z Gdańska, robi co jest w jej mocy, aby zniszczyć ten port. Nie chodzi tu już o zagładanie w zęby darowanemu koniowi, ale wręcz brutalne i bolesne wrywanie mu tych zębów”³¹.

Decyzja Graviny podjęta w październiku 1931 r., po wyrażeniu dezaprobaty przez międzynarodową komisję prawników co do nadania szczególnego znaczenia zdaniu Hakinga, które implikowało „full use” Gdańska³², potwierdzała co prawda obowiązek Polski do pełnego wykorzystania portu w Gdańsku, ale jednocześnie w sposób zasadniczy odrzucała żądania gdańszczan odnoszące się do nielojalnej konkurencji portu w Gdyni. Na żądanie gdańszczan, aby cały polski handel morski przechodził przez Gdańsk, Gravina zwracał uwagę, iż pełne wykorzystanie portu w Gdańsku nie może być interpretowane w sprzeczności z niepodważalnym prawem Polski do posiadania, a zatem wykorzystywania innych portów na Bałtyku. Odnośnie do obowiązku Polski ulepszenia i rozwoju portu w Gdańsku Wysoki Komisarz przypominał, iż obowiązek ten ciążył na Radzie Portu, a zatem obowiązki Polski w tym zakresie ograniczały się do lojalnej i konstruktywnej współpracy w ramach wymienionego organizmu. Jeżeli chodzi natomiast o nałożony na Polskę obowiązek niefaworyzowania innych portów poza Gdańskiem, Wysoki Komisarz uznał, iż rząd polski nie powinien robić tego za pomocą środków mających na celu odcięcie dróg handlowych od tegoż portu. Decyzja Graviny kończyła się apelem do obu stron, aby w przyszłości wszelkie kontrowersje dotyczące korzystania ze strony polskiej z portu w Gdańsku były przedmiotem rokowania w celu osiągnięcia porozumienia³³.

Decyzja Wysokiego Komisarza, przyznająca rację pretensjom gdańskim w sprawie pełnego wykorzystania portu w Gdańsku, pozostawiała jednocześnie szeroki margines dla działania Polski w zakresie rozwoju portu w Gdyni, wskazując zarazem na zobowiązania Rady Portu w zakresie ulepszeń w basenie portowym Wolnego Miasta. Ostatnio opublikowana praca M. Odyńca pokazała, jak niemiecka prasa Gdańska zdołała zniekształcić sens decyzji Graviny, przeinaczając je w pełne potwierdzenie tezy gdańskiej³⁴. I rzeczywiście, komentarze dzienników w języku niemieckim, szczególnie tych nacjonalistycznych, podkreślały fakt, iż został potwierdzony obowiązek Polski pełnego wykorzystania portu w Gdańsku, nie eksponując celowo głównej wymowy zarządzenia, które, dając wolną rękę Polsce w Gdyni,

³¹ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32,teczka 1, Memorandum on Danzig, Gdańsk 6. 6. 1930. W tym samym poufnym dokumencie Cadogan w związku z ewentualnym ponownym rozpatrzeniem sytuacji Gdańska wysunął propozycję znacznego poszerzenia terytorium Wolnego Miasta, włączenia północnej części polskiego korytarza i przekształcenia Wolnego Miasta w „Free State”.

³² ASMAE, Polska, 1931,teczka 1, Petrucci do Ministerstwa, teleexpress nr 399/227, Warszawa 27. 2. 1931.

³³ *Ausnutzung...*, s. 12.

³⁴ M. Odyniec, *Gdynia w prasie niemieckiej Wolnego Miasta Gdańska 1920 - 1939*, Gdańsk 1983, s. 71 stwierdza, że „decyzja Wysokiego Komisarza była bardzo niekorzystna dla Polski”.

ostatecznie sankcjonowało politykę konkurencji tego portu w stosunku do portu Wolnego Miasta³⁵.

Równocześnie, inny jeszcze epizod wstrząsnął i tak już nadwątloną równowagę polsko-gdańską i postawił Gravinę w poważnych trudnościach. Dnia 31 stycznia 1931 r. w lokalach polskich kolei w Gdańsku obywatel gdański, niejaki Gengersky zabił nożem swojego kolegę z pracy, Strybickiego, narodowości polskiej. Zdarzenie to nie miało żadnych świadków. Morderstwo to odbiło się szerokim echem w Polsce, a opinia publiczna śledziła proces z wielką uwagą, okazując ogromne oburzenie, kiedy to sąd w Gdańsku uniewinnił Gengersky'ego motywując, iż „oskarżony działał w afekcie i obronie własnej”³⁶. Komisarz polski w Gdańsku nie mógł zatem nie wziąć pod uwagę wzburzenia Polaków z powodu uniewinniającego wyroku. W marcu 1931 roku, w kilka dni po zakończeniu procesu, Strasburger wystąpił w sposób energiczny z interwencją w Senacie ubolewając nad atmosferą, w której proces się odbył³⁷. Zwracał także uwagę władz na kampanię agitacyjną przeprowadzoną przez nacjonalistyczne partie niemieckie wobec Polski i Polaków w Gdańsku. Faktycznie, po zamordowaniu kolejarza polskiego zanotowano w Gdańsku wzmoczenie napięcia między gdańszczanami, przede wszystkim narodowymi socjalistami i Polakami. Dnia 6 kwietnia grupa młodzieży z ruchu hitlerowskiego dokonała włamania na polski statek „Kopernik” zakotwiczony w Gdańsku. Napastnicy obezwładnili strażnika, naznaczając nożem na piersiach znak sfastyki i pozostawili go nieprzytomnego. Na szyi zawieszono mu kartkę zawierającą obraźliwe zdania przeciwko władzom polskim w Gdańsku³⁸.

Niepewność sytuacji Polaków w Gdańsku popchnęła w końcu nacjonalistyczne pisma polskie do przeprowadzenia kampanii prasowej przeciwko władzom gdańskim i przeciwko Gravinie winnemu tego, że nie zdołał położyć kresu gdańskim ekscesom³⁹. Przebiegowi kampanii gdańskiej towarzyszył wzrost obaw Warszawy co do stopniowego umocnienia się w Niemczech ruchu hitlerowskiego. O ile problem niemiecki był widziany poprzednio w szerszym kontekście Europy połokarneńskiej, o tyle wzrastający w siłę hitleryzm jawił się Polakom jako niebezpieczeństwo z bli-

³⁵ ASMAE, Gdańsk 1930 - 32, teczka 1, Bordonaro do Ministerstwa, telegram nr 180/54, Gdańsk 17. 4. 1931.

³⁶ Międzynarodowy Messenger Polonais, zawsze umiarkowany w sądach i tonach, nawiązując do sprawy Gengersky'ego groźnie komentował: „Jest rzeczą jasną, że sprawa nie może być tak pozostawiona i energiczna interwencja Ligi Narodów musi nastąpić jak najszybciej, nie tylko żeby uchronić niebezpieczną sytuację w Wolnym Mieście, ale również i sytuację ogólną, por. *Dantzig et nous*, Messenger Polonais 14. 1. 1931.

³⁷ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka 1, Bordonaro do Ministerstwa, telegram nr 180/54, Gdańsk, 17. 4. 1931.

³⁸ ASMAE, Polska, 1931, teczka 2, Petrucci do Ministerstwa, telegram 734/409, Warszawa, 18. 4. 1931.

³⁹ W artykule wstępnym w gorzkich słowach krakowski „Czas” obwinił hrabiego Gravinę, że „by kandydatem Stresemanna, a więc sprzyjał zawsze tezom niemieckim”, *Gdańsk i Liga Narodów*, Czas, 17. 4. 1931,

ska i bezpośrednio ich dotyczące. Tak więc zarówno hitleryzm, jak i komunizm jawiły się polskiej opinii publicznej jako coś w równej mierze, aczkolwiek z różnych powodów niebezpiecznego.

Jednocześnie Strasburger otrzymał zapewnienie ze strony Ziehma, prezydenta Senatu Gdańskiego, który w styczniu zajął miejsce Sahma, co do rewizji procesu⁴⁰. Zarazem jednak prasa gdańska podała do wiadomości, iż Prokurator Generalny zdecydował wycofać żądanie dotyczące rewizji procesu, dementując w całej pełni oświadczenie prezydenta Senatu i co za tym idzie zamykając ostatecznie sprawę. Strasburger potraktował to jak osobistą obrazę. Publicznie oświadczył, że nie może przyjąć do wiadomości oficjalnego oświadczenia prezydenta Senatu. Z drugiej strony widząc się pozbawionym środków do obrony życia i dobra obywateli polskich w Gdańsku poprosił rząd polski o odwołanie z zajmowanego stanowiska⁴¹.

Spektakularne pociągnięcie Strasburgera nie przyniosło większych efektów. Roman Wodzicki tak skomentował powstałą sytuację: „Dymisja Strasburgera została odrzucona. Jednakowoż oświadczenie Komisarza Generalnego posłużyło prasie krajowej za punkt wyjścia, aby surowo skrytykować Gravinę za jego tendencyjną tolerancję w stosunku do dwuznacznej działalności władz gdańskich. Gravina musiał być wrażliwy na reakcję polskiej opinii publicznej, im bardziej środowiska rządowe starały się nią manewrować”⁴².

Polacy zarzucali Gravinie, że nie bronił interesów ich obywateli w Gdańsku. Przypisywali mu nawet rolę czynnika utrudniającego ochronę najelementarniejszych praw obywateli polskich w Gdańsku. Gravina w tych właśnie dniach przebywał w Warszawie realizując wcześniej zaplanowane rozmowy z władzami polskimi. Mimo burzliwych kampanii prasowych Zaleski i Gravina z dala od napięć Gdańska zdołali zażegnać incydent. Zaleski miał przesłać notę do Wysokiego Komisarza z zawiadomieniem, że rząd polski, aczkolwiek popiera motywację zawarte w liście zawierającym dymisję Strasburgera, będzie prosił wyżej wymienionego o jej wycofanie, ufając, iż kompetentne organy Ligi Narodów wyjaśnią sytuację, jaka zaistniała w Gdańsku. Hrabia Gravina natomiast miał wysłać raport, który poprzez Sekretarza Generalnego powinien być przesłany członkom Rady Ligi Narodów. W raporcie tym miano przedstawić genezę sytuacji oraz okoliczności, które doprowadziły do ostrego kryzysu.

W liście wysłanym z Warszawy do Rostinga, dyrektora sekcji zajmującej się w Sekretariacie LN sprawami Gdańska, Wysoki Komisarz rozwijał tezę, iż dymisja

⁴⁰ PAT podała 16 kwietnia informację rzecznika rządowego, ogłosiła następujący oficjalny komunikat: „Prezydent Senatu Gdańska, 10 kwietnia br., złożył Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w obecności Komisarza Generalnego Polski deklarację ustną, popartą oświadczeniem pisemnym, zgodnie z którym sprawa morderstwa polskiego urzędnika Strybickiego zostanie poddana rewizji [sic]” – por. ASMAE, Polska, 1931, teczka 2. Petrucci do Ministerstwa, telegram nr 734/410 Warszawa 19. 4. 1931.

⁴¹ ASMAE Polska 1931, Petrucci do Ministerstwa, telegram nr 743/10 Warszawa 19. 4. 1931.

⁴² R. Wodzicki, op. cit., s. 271.

Strasburgera wynikała z wewnętrznych spraw polskich, a zatem nie implikowała zajęcia żadnego stanowiska z jego strony, jak również ze strony organu, który reprezentował. „Motywacja Strasburgera stanowi jego osobistą ocenę sytuacji. Ani dymisja Strasburgera, ani jej motywacje nie dążyły do znieważenia Wysokiego Komisarza. Żelazna logika tej tezy została zaakceptowana przez władze polskie, z którymi przeprowadziłem rozmowy”⁴³.

Omawiając później usiłowania prasy polskiej, aby ukazać sprawę Gengersky'ego jako wyraz braku właściwego stosunku Senatu Wolnego Miasta do osoby Wysokiego Komisarza, Gravina podkreślił, że zapewnienie Ziehma o rewizji procesu miało miejsce w jego obecności. Stąd twierdził, że „chodzi obecnie o nowy konflikt gdańsko-polski. Doprawdy niezrozumiałe jest zachowanie Senatu Gdańskiego, gdyż niedopuszczalnym jest fakt, aby przewodniczący Senatu dawał zapewnienia słowne czy pisemne co do rewizji, która wiele dni wcześniej została wycofana”.

W kolejnym liście do Rostinga, napisanym już po powrocie do Gdańska, Gravina rozważał przywrócenie spokoju w Wolnym Mieście poprzez równoczesne zejście ze sceny politycznej Strasburgera i Ziehma. Wysoki Komisarz rzeczywiście widział przyczynę wzmożenia napięcia w Gdańsku nie tyle w obiektywnej powadze sytuacji, ile w naturze i niepojednanym charakterze dwóch powyższych postaci. „Mogę dzisiaj zapewnić, że pan Strasburger jest w największej mierze odpowiedzialny za nieustającą niechęć i wręcz nasilenie się jej, za zaistniałą w Gdańsku sytuację w stosunku do Polaków”.

Mówiąc z kolei o uporze, z jakim Senat Gdański, w osobie swojego prezydenta, przyczynił się do niepowodzenia wszelkich prób pośrednictwa w sprawie Gengersky'ego, przynoszącego stronie polskiej satysfakcję, chociażby tylko natury formalnej, Gravina stwierdzał z domieszką goryczy: „Wyczerpałem w stosunku do Senatu Gdańskiego wszelkie środki perswazji. Trzeba by sto razy zdementować wiadomość podaną przez prasę, ale nie mogę dopuścić, aby dementowano słowne lub pisemne zapewnienia pierwszego obywatela Wolnego Miasta”⁴⁴.

Wnioski, które Gravina wyciągnął ze zdarzenia i z rozgłosu, jaki nadano mu w Polsce, przedstawił w rozmowie z ambasadorem włoskim w Warszawie. Zdaniem Wysokiego Komisarza celowo wyolbrzymiono wypadki, które, aczkolwiek poważne, nie spowodowały, przynajmniej na terytorium Wolnego Miasta, tak strasznego napięcia, a przede wszystkim takiej atmosfery zagrożenia dla obywateli polskich, jaką sugerowało *démarche* Strasburgera. Gravina przyznał, że wejście licznych elementów prawniczych do Senatu Gdańskiego w styczniu przyczyniło się do znacznego utrudnienia sytuacji, i że władze gdańskie kłamały w sposób brutalny w sprawie rewizji procesu. Podsumował jednakowoż w swej rozmowie z ambasadorem włoskim, iż reakcja Strasburgera była absolutnie niewspółmierna do zaszłych wypadków. Jaki

⁴³ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka 1, Gravina do Rostinga, list bez numeru, Warszawa 17. 4. 1931.

⁴⁴ ASMAE, tamże Gravina do Rostinga, list bez numeru, Gdańsk 19. 4. 1931.

jest zatem cel nadania tej sprawie tak dużego rozgłosu? Wysoki Komisarz ponownie wskazał na nieprzejednaną działalność Strasburgera, który idąc ręką w rękę z najbardziej nacjonalistycznymi elementami polskimi nie pomijał sposobności do stworzenia trudności w stosunkach z gdańszczanami. Według Graviny „duch polonizatorski” polskiego Strasburgera wobec Gdańska przejawiał się właśnie w jego reakcji na proces przeciwko Gengersky’emu. Potwierdzeniem tego miała być rozmowa, w czasie której Strasburger stwierdził, że jedynym sposobem zaradzenia tej sytuacji jest odwołanie się do wskazań decyzji Rady z 1923 r.⁴⁵ Decyzję tę interpretowano w tym sensie, że: „Wysoki Komisarz może uważać się za upoważnionego do zarządzenia lub zezwolenia na militarną okupację terytorium Gdańska, w dwóch przypadkach: a) zagrożenia integralności terytorium Wolnego Miasta (np. zbrojnego ataku skierowanego przeciwko jego terytorium); b) zagrożenia lub uniemożliwienia polskiej komunikacji morskiej. Zajęcie Gdańska przez Polskę miało w takiej sytuacji trwać tak długo, póki Wysoki Komisarz nie uzna, że sytuacja wróciła do normy”⁴⁶. Gravina odpowiedział Strasburgerowi, iż żaden z dwóch powyższych warunków nie zaistniał w rzeczywistości w danym momencie, a zatem nie było możliwe wprowadzenie w życie powyższego zalecenia. Sam fakt, że Strasburger wziął pod uwagę powyżej wskazania ewentualności świadczył — zdaniem Graviny — o jego zamiarach do głębokiego wykorzystania sytuacji. Próba ta została zdezawuowana przez samego Zaleskiego⁴⁷. Stąd sugestia Graviny o rozbieżności polityki między Strasburgerem a Zaleskim. Ten ostatni, bardziej przywykły do genewskich spotkań, dobrze wiedział, iż sprawy gdańskie, gdy tylko omawiane z dala od zatrutej atmosfery Wolnego Miasta, traciły dużo ze swojego patosu⁴⁸.

W międzyczasie Rada Ligi Narodów podczas sesji majowej, po przeanalizowaniu sytuacji, jaka wytworzyła się w Gdańsku po wypadkach z marca — kwietnia, zleciła Gravinie sporządzenie nowego raportu na sesję wrześniową. W raporcie z dnia 9 września Gravina przyznawał, iż od maja można było dostrzec polepszenie stosunków gdańsko-polskich, mimo pewnej oziębłości w stosunkach prezydenta Senatu z polskim komisarzem generalnym. Mówiąc o ostrych walkach między gdań-

⁴⁵ ASMAE, Polska, 1931, teczka 2, Petrucci do Ministerstwa, telegramy nr 48 i 50. Warszawa 18. 4. 1931 i 20. 4. 1931.

⁴⁶ Tekst decyzji został przekazany w drugim liście Graviny do Rostinga 19. 4. 1931 r.

⁴⁷ Wiadomość o dymisji Strasburgera została rozdmuchana przez prasę w języku niemieckim w Wolnym Mieście. Dnia 27 kwietnia polska prasa przytaczając wypowiedź Zaleskiego, kategorycznie zaprzeczyła, jakoby Polska nosiła się z zamiarem zajęcia Gdańska, korzystając z zajęć marcowo — kwietniowych poprzedzających sprawę Gengersky’ego, por. ASMAE, Polska, 1931, teczka 2, Petrucci do Ministerstwa, telegram nr 813/448, Warszawa 28. 4. 1931.

⁴⁸ Sam Strasburger, kilka tygodni później w wywiadzie udzielonym dalmatyńskiemu dziennikarzowi La Tribuna (Komisarz Polski udał się na wybrzeże dalmatyńskie na krótki „urlop” dyplomatyczny) użył w sprawie Gdańska tonów pojednawczych, oświadczając, że Polska nie dążyła do żadnej kontroli militarnej w Wolnym Mieście — por. ASMAE, Gdańsk 1930 - 1932, teczka 1, Bordonaro do Ministerstwa, telegram nr 414-51, Gdańsk, 25. 5. 1931.

skimi partiami, które w czerwcu osiągnęły apogeum wskutek gwałtownych starć między socjalistami i nacjonalistami, Wysoki Komisarz przyznawał, że surowe środki przewidziane przez Senat w celu ochrony porządku publicznego okazały się skuteczne⁴⁹. Napomknął też o swoich naleganiach, aby wprowadzono zakaz noszenia munduru przez członków partii politycznych, z oczywistym odniesieniem do nacjonalistów. Nalegania te tylko częściowo wzięto pod uwagę, gdyż zakaz ograniczał się jedynie do cudzoziemców. Rozwój stosunków polsko-gdańskich w okresie maj – wrzesień uznał Gravina za mało ważny i możliwy do zaobserwowania we wszystkich miastach. Za niezmiernie szkodliwe dla stosunków między Polakami a gdańszczanami uznał natomiast manifestacje urządzone przez partie prawicowe zarówno gdańskie, jak i niemieckie na terytorium Wolnego Miasta pod hasłem powrotu Gdańska do Niemiec. W tych manifestacjach Polska dostrzegła tendencję stopniowego zbliżania się Gdańska do Niemiec, mimo iż nadal ciągnęła ona z niego i jego zaplecza korzyści handlowe⁵⁰. Takie ustawienie sprawy musiało irytować gdańskie środowisko prawicowe. Organ prasowy prezydenta Ziehma „Danziger Allgemeine Zeitung” okazał się szczególnie napastliwy⁵¹. Gazeta ta posunęła się do stwierdzenia, iż Gravina był kompletnie pod wpływem polskim. Źródeł filopolskiego tonu jego raportu chciano szukać wśród powodów osobistych, albo w bliżej nie określonych kulisach polityki europejskiej, która tę uczyniła z Gdańska i Niemiec przedmiot przetargu dla uregulowania innych spraw.

Środowiska nacjonalistycznej prawicy niemieckiej zarzucały Gravinie między innymi to, że zbyt delikatnie przedstawił trudności handlowe i finansowe Gdańska i nie obarczył za ten stan rzeczy odpowiedzialnością Polski. Oburzano się też z powodu jawnego potępienia manifestacji partii prawicowych, które określono jako szkodliwe dla stosunków gdańsko-polskich, jak również wyrażenia sprzeciwu wobec umundurowania członków partii politycznych. Kamieniem obrazy było głównie to, że Gravina ukazał Polskę jako ustępliwą i gotową rozważać aktualne problemy w duchu przyjacielskim.

Była to kolejna burza, która nabrzmiwała wokół Wysokiego Komisarza ze względu ewidentnie tendencyjnej interpretacji jego raportu. Doskonale rozumiał to włoski konsul w Gdańsku Bordonaro, który 12 września 1931 r. donosił do Rzymu: „Nie trzeba dodawać, iż ataki skierowane przeciwko Wysokiemu Komisarzowi są zupełnie nieuzasadnione. Dla bezstronnego czytelnika raport hrabiego Gravinę jest tylko wiernym zwierciadłem sytuacji. Tylko że tutaj wytworzyła się mentalność, według której wyszystko jest ograniczone do warunków miejscowych. I w ten spo-

⁴⁹ W czerwcu miały miejsce ostre uliczne starcia między socjaldemokratami i narodowymi socjalistami, w wyniku których było dwóch zabitych i wielu rannych, Wyczerpująca i dokładna analiza życia politycznego w Gdańsku w latach umacniania się partii nazistowskiej w: M. Andrzejewski, *Socjaldemokratyczna Partia Wolnego Miasta Gdańska 1920 - 1936*, Gdańsk 1980.

⁵⁰ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, tom 1, Raport Gravinę do Rady, bez numeru, Gdańsk 8. 9. 1931.

⁵¹ Tamże, Bordonaro do Ministerstwa, telegram nr 444/126, „Gdańsk 3. 9. 1931.

sób bezrobocie, zastój w gospodarce nie są dla gdańszczyzan odbiciem światowego kryzysu, ale konsekwencją umyślnego uszkodzenia ze strony Polski. A z drugiej strony zamiast starać się osiągnąć porozumienie z Polakami, okazuje się im największą pogardę i nie pomija się żadnej okazji, aby zmanifestować swoje przywiązanie do Niemiec wsparte życzeniem połączenia z Rzeszą. Jest rzeczą naturalną, że w takiej sytuacji Polska okazuje tak mało zainteresowania gdańską gospodarką. Prawda jest taka, jaka wynika z raportu Graviny. Jest zrozumiałe, że publiczne ujawnienie takiej prawdy nie może być przyjemne dla tych, którzy są odpowiedzialni za sytuację istniejącą w Gdańsku”⁵².

Ostatnie dziewięć miesięcy mandatu Graviny, który w czerwcu 1931 roku uzyskał jego przedłużenie na następne 3 lata, były nie tylko najbardziej burzliwymi w czasie jego pobytu w Gdańsku, ale także przeniosły najbardziej ostrą krytykę. W lutym 1932 r. Polska bez żadnej uprzedniej konsultacji wydała zarządzenie, opublikowane w Monitorze Polskim, które ograniczało import niektórych towarów gdańskich, wcześniej wolnych od cła lub podatków. Polska uzasadniała to posunięcie tym, że gdańszczanie do towarów zwolnionych od cła wprowadzili towary nie objęte umową, powodując straty na rzecz polskiego skarbu państwowego, oceniane na 52 miliony złotych od dnia 1 października 1931 r.⁵³ Jedną z najnowszych prac polskich na ten temat wskazuje, że rząd polski, mając racje po swojej stronie, postąpił jednak w sposób niezgodny z traktatami, wydając zarządzenia, które obiektywnie były szkodliwe dla gospodarki gdańskiej. Nie uprzedzając Ligi Narodów o swoich zamiarach wywołał on konieczność stanowczego działania mającego na celu utracenie polskiego manewru: „Do porażki manewru celnego przyczynił się w pewnym stopniu sam rząd polski stosując taktykę faktów dokonanych i wydając zarządzenia o charakterze retorsji”⁵⁴. Dnia 29 marca Gravina wydał decyzję, mocą której wprowadzał w stosunku do Polski procedurę „action directe”, ostatecznego środka przewidzianego w traktatach, aby zapobiec gdańskim zarządzeniom celnym. Nie była to jednakowoż niezależna decyzja Wysokiego Komisarza, ale zarządzenie powzięte w wyniku konsultacji, wcześniej uzgodnionej między stronami, korzystających z pośrednictwa prawnika węgierskiego⁵⁵. W liście do Guariglii z 1 kwietnia 1932 r. Gravina wyraził ubolewanie z powodu konieczności powzięcia tak poważnej decyzji w stosunku do Polaków: „Uczyniłem wszystko w stosunku do Polaków, począwszy od 5 marca, aby uchronić ich od kolejnego niepowodzenia, po porażkach, które ponieśli w Hadze (mniejszości i Port d'attache). Udało mi się nawet przekonać niemieckich gdańszczyzan, aby odstąpili od nalegań o decyzję tymczasową, ale Polacy w ostatniej chwili

⁵² Tamże,

⁵³ Zarządzenie polskie zostało wydane i opublikowane w Monitorze Polskim 13 lutego 1932 r. Statystyki dotyczące tej sprawy zostały zawarte w memorandum rządu polskiego do Wysokiego Komisarza z dnia 29 lutego. ASMAE, tamże, Bordonaro do Ministerstwa, telegram nr 161/46, Gdańsk 2. 3. 1932.

⁵⁴ B. Hajduk, *Wolne Miasto Gdańsk w polityce celnej Polski 1922 - 1934*, Wrocław 1981, s. 215.

⁵⁵ Chodziło o profesora Istvana Fattingera z Budapesztu, eksperta w sprawach prawnocelnych.

odrzućli moją pojednawczą propozycję, aby pominąć «milczeniem» zarządzenia będące podstawą oskarżenia. W takiej sytuacji Wysoki Komisarz na żądanie jednej ze stron jest zmuszony zająć stanowisko. Trzymając się jak zwykle instniejącej procedury, przedstawiłem spór, za zgodą stron i bezstronnemu rzeczoznawcy i «przyjąłem» potem opinię tego konsultanta. Tę istotną okoliczność prasa polska celowo przemilczała”⁵⁶.

W międzyczasie, na łamach polskiej prasy rozpoczęto, prowadzoną w ostrym tonie, kampanię skierowaną przeciwko Gravinie. Oskarżenia obracały się wokół rzekomej filoniemieckości Wysokiego Komisarza, żądając nieraz nawet ustąpienia Gravinie z pełnionego stanowiska. Ambasador w Warszawie, Vannutelli Rey, musiał sporo zabiegać, aby zdementować oskarżenie, jakie wysunięto przeciwko Wysokiemu Komisarzowi, które przedstawiały Gravinę jako osobistego przyjaciela przywódców hitlerowskich⁵⁷. Wysoki Komisarz w liście do ambasadora włoskiego Vannutellego-Rey'a odpierał te oskarżenia w sposób jednoznaczny: „musiałbym całe moje dni spędzać na dementowaniu wszystkich kłamstw, po części niedorzecznych, jakie prasa polska szerzy w świecie. Nigdy na przykład nie byłem w brunatnym domu w Monachium, nigdy nie gościłem na obiedzie u Goebbelsa, a jeżeli chodzi o rozwiązanie organizacji hitlerowskich, uzyskałem pełną aprobatę mojej działalności ze strony sekretarza generalnego”⁵⁸.

Zresztą również i rząd włoski, w okresie wzmoczonej kampanii przeciwko Gravinie, przedsięwziął kroki zaradcze. Guariglia 12 kwietnia zapewnił Wysokiego Komisarza, że władze włoskie uznawały jego działalność i podzielały zaprezentowany punkt widzenia. Zostały także poczynione kroki w ambasadzie w Warszawie, aby położyć kres kampanii skierowanej przeciwko Gravinie na łamach prasy warszawskiej. Posunięto się nawet do wskazania na ewentualne „następstwa, z jakimi spotkałyby się we Włoszech bezpośrednie ataki na obywatela włoskiego”⁵⁹.

Biorąc pod uwagę pasywność polskiego rządu, który nie uczynił nic, aby zdementować ani też uspokoić burzliwą prasę miejscową, Gravina doszedł do sformułowania pewnych hipotez. Napisał o tym otwarcie w liście do ministra Grandiego wysłanym z Genewy 7 kwietnia. W piśmie tym napomyka się o możliwości istnienia trudności wewnętrznych w rządzie polskim, a co zatem idzie o konieczności stwo-

⁵⁶ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka 1, Gravina do Guariglii, list bez numeru, Gdańsk 1. 4. 1932.

⁵⁷ Ambasador w Warszawie Vannutelli Rey telegrafował do Rzymu: „Odkrywszy wczoraj w Kurierze Porannym i innej prasie prorządowej wzmianki o wpływie, jaki rzekomo ma rząd faszystowski na Gravinę z powodu jego postawy filoniemieckiej, osobiście zwróciłem uwagę Zaleskiemu na niestosowność, jaką wykazuje prasa polska kładąc nacisk na tak tendencyjne wiadomości. Przeprosił mnie, mówiąc, że w praktyce dzienniki wymykają się jego kontroli”. ASMAE, Polska, 1932, teczka 2, Vannutelli Rey do Ministerstwa, telegram nr 1256, Warszawa 12. 3. 1932.

⁵⁸ ASMAE, tamże, Gravina do Vannutellego Rey'a list bez numeru, Gdańsk 25. 4. 1932.

⁵⁹ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka 1, Guariglia do Gravinie, list bez numeru, Rzym 12. 4. 1932.

czenia stanu napięcia nacjonalistycznego w opinii publicznej oraz głębokiego przekonania, że jest się ofiarą niesprawdliwości i przemocy: „naród polski, w wyniku pominięcia na łamach prasy roli bezstronnego rzeczoznawcy zaakceptowanego przez obie strony, jest dzisiaj w dobrej wierze przeświadczony, że jego interesy i prawa zostały niesprawiedliwie naruszone. Ambasador Francji w Warszawie, Laroche zapewnił mnie niejednokrotnie, że usiłuje pohamować Polaków i powstrzymać od niebezpiecznych przedsięwzięć [...] W interesie polskim szczególnie leży, aby rozjemcą nie był Wysoki Komisarz, który w wyniku długotrwałego pobytu w Gdańsku poznał dogłębnie sytuację, okoliczności, osoby, traktaty i precedensy”.

W ten sposób tłumaczy się zacierzwanie, z jakim prasa polska niejednokrotnie domagała się ustąpienia Graviny, który był jedynym Wysokim Komisarzem, w historii tejże instytucji, zatwierdzonym na następną trzyletnią kadencję. W liście swym przechodzi dalej do ogólnej analizy sytuacji w Wolnym Mieście, po trzech latach sprawowania urzędu, ujawniając interesujące dane dotyczące stanowiska angielskiego na wypadek poważnych wydarzeń w Gdańsku: „Jeżeli mielibyśmy ocenić aktualną, wciąż pogarszającą się sytuację w Gdańsku zgodnie z kryteriami okresu przedwojennego, wymagałaby ona wysłania stałych sił przez główne mocarstwa z celem czuwania nad niemożliwym do projekcji rozwojem wypadków. Ciekawa w tej kwestii jest rozważa, z jaką Cadogan odpowiedział na moje pytanie: „Czy jeżeli w Gdańsku miałyby dojść do złamania statutu, pochodzącego z traktatów i gwarantowanego przez Ligę Narodów, Anglia wysłałaby okręty na jego wody?”.

W 1930 roku Cadogan odpowiedział mu twierdząco. W 1931 roku na to samo pytanie odpowiedział w sposób, który w tłumaczeniu na włoski jest zdecydowanie przeczący⁶⁰.

Pod naporem tych spostrzeżeń Gravina opracował, już w kwietniu, list-dokument, który wysłał Sekretarzowi Generalnemu Ligi Narodów, zakładając, iż sytuacja na terenie Wolnego Miasta jest nie do utrzymania. Przedstawił w nim trzy hipotezy rozwiązania sytuacji. Pierwsza z nich przewidywała utrzymanie status quo w Gdańsku, ale przy przyznaniu Wysokiemu Komisarzowi większych uprawnień, zgodnie z którymi: „Państwa odpowiedzialne za powyższą decyzję powinny dać Wysokiemu Komisarzowi pełne poparcie i zapewnienie, że zareagują na wszelką próbę ataku na jego autorytet i prestiż w sposób bezzwłoczny i skuteczny”⁶¹.

Nawiązanie do słów Cadogana i do pozycji Anglii staje się jaśniejsze, gdy Gravina

⁶⁰ Kopia tego listu została też wysłana do Guariglii wraz z biletem, w którym między innymi czytamy: „na razie muszę się uwijać między nie do pokonania głupotą Niemców i przebrzmiałym «bałkanizmem» Polaków” – ASMAE, tamże, Gravina do Grandiego, list bez numeru, Gdańsk 7. 4. 1932.

⁶¹ Pesymistyczny ton dokumentu wyrażający się między innymi w słowach: „w dwanaście lat od stworzenia Wolnego Miasta Gdańskiego nie ma już żadnej szansy na poprawę czy nawet stabilizację stosunków między Polakami a gdańszczyzanami”, nie wykluczał bynajmniej propozycji ustalenia pewnych drastycznych rozwiązań, które powinny w każdym razie polepszyć sytuację – ASMAE, Gravina do Sekretarza Generalnego LN, list bez numeru, kopia nr 1, Gdańsk 23. 4. 1932.

(nawiązując do udziału mocarstw w zabezpieczeniu status quo w Gdańsku) rozważał możliwość częstszych i dłuższych wizyt w porcie Wolnego Miasta okrętów należących do państw członków Ligi Narodów lub wręcz ewentualność stałego pobytu w porcie gdańskim okrętów wojennych, nie należących ani do Polski ani do Niemiec, które zagwarantowałyby międzynarodowy status Wolnego Miasta. W ramach tego rozwiązania, które poprzez obszerność opisu i dobór argumentów stawało się „jego rozwiązaniem”, Gravina proponował dodatkowo powołanie grupy bezstronnych prawników, których zadaniem byłoby przeanalizowanie całości sporu polsko-gdańskiego i zdanie relacji Wysokiemu Komisarzowi. Poruszając natomiast meritum problemów celnych między Gdańskiem a Polską proponował mianowanie drugiej grupy ekspertów, którzy mogliby opracować nowe porozumienie regulujące sporne kwestie.

Druga hipoteza, jaką przedstawił Gravina Sekretarzowi Generalnemu, była wyraźnie przychylna tezom niemieckim, gdyż przewidywała plebiscyt wśród mieszkańców Wolnego Miasta⁶². Konsultacja ta, której wynik był z góry przesadzony, wynikała z założenia o prawie narodu do samostanowienia. Konsultacja taka zdaniem Graviny „odpowiadałaby ze strony Polski prawom i obowiązkom, jakie wynikają dla niej z instytucji Wolnego Miasta i zapowiadałaby, według wszelkiego prawdopodobieństwa, powrót Gdańska do Niemiec”. Sceptycyzm Wysokiego Komisarza co do realizmu tejże propozycji przebijał jasno z następującej refleksji: „Polska mogłaby, być może, zgodzić się na zaakceptowanie podobnego wyrzeczenia, jeżeli przyniosłoby jej to rekompensatę w formie niemieckiego wyrzeczenia się terytorium «korytarza» i przede wszystkim pewność niezbędnego dojścia do morza przez Gdynię, co jest bardzo wątpliwe”.

Trzecia hipoteza przewidywała włączenie terytorium Wolnego Miasta w granice Polski, co, według Graviny, mogło nastąpić, „jeżeli sytuacja ogólna na to pozwoli i w trosce o sam pokój” przy maksymalnym „polonizatorskim” zaangażowaniu się polskich ugrupowań nacjonalistycznych oraz przy absolutnym zignorowaniu ustaleń Traktatu Wersalskiego.

Dokument ten wysłany do Genewy został uznany przez ambasadora angielskiego w Warszawie, sir Erskine'a jako „vague, negative, passionate”. W tym duchu napomknął o nim ambasadorowi włoskiemu⁶³. Wątpliwości wyrażone przez przedstawiciela angielskiego odnosiły się przede wszystkim do drugiej hipotezy, dotyczącej plebis-

⁶² Nieostrożne i prowokacyjne były radiowe deklaracje przewodniczącego Senatu Gdańskiego Ziehna, który 21 stycznia 1932 r. wyraził się w sposób zdecydowany na temat „niemieckości” miasta: „Nie zapominajmy nigdy o Gdańsku, że tutaj na naszej gdańskiej ziemi ma miejsce walka między niemieckością i polskością, że Gdańsk w tej walce jest forpocztą i stanowi jeden z najważniejszych jej bastionów. Jeżeli sami damy się wypalać wewnętrznym sporom i zawiściom, to zabraknie nam siły dla prawdziwego protestu” — ASMAE, tamże Bordonaro do Ministerstwa, telegram nr 445/13, Gdańsk 4. 1. 1932.

⁶³ ASMAE, Polska, 1932, teczka 2, Vannutelli Rey do Ministerstw a, telegram (poufny) nr 1904, Warszawa 25. 5. 1932.

cytu i ewentualnych reakcji w Polsce. Erskine wyznał później Vannutelliemu, iż w rozmowach, jakie przeprowadził w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, mógł stwierdzić bardzo złe przyjęcie propozycji Graviny. Stanowisko delegacji polskiej w Genewie wobec Wysokiego Komisarza uległo radykalnej zmianie⁶⁴.

Tymczasem nowy epizod dodatkowo zaognił napięcie w Gdańsku i podsylił gwałtowną kampanię przeciwko Gravinie na łamach prasy polskiej. W pierwszych dniach maja dwóch dziennikarzy angielskich z „Daily Telegraph” i „Daily Express”, Greenwall i Morrison, przebywali w Gdańsku, skąd wysłali dramatyczne korespondencje o rzekomo planowanym przez Polaków przewrocie w Wolnym Mieście⁶⁵. W korespondencji opublikowanej na łamach „Daily Express” donoszono między innymi, iż Polska wszystko już przygotowała do przewrotu, że Wysoki Komisarz skontaktował się już z Sekretarzem Ligi Narodów, aby poinformować go o powadze sytuacji, i tylko interwencja Francji zdołała odwieść Polskę od zamiaru użycia siły. W tym samym artykule zawarte były domniemane wrogie oświadczenia Wysokiego Komisarza skierowane przeciwko Polsce. Natychmiast posypały się zaprzeczenia, sprostowania i komunikaty ze strony różnych zainteresowanych stron. Przede wszystkim rząd polski poprzez PAT wyraził swoją niewzruszoną wolę „zachowania zimnej krwi i dalszego demaskowania tak jak w przeszłości jakiegokolwiek kłamliwej działalności przeciwko bezpieczeństwu i pokojowi na świecie”⁶⁶. Następnie zarówno Gravina jak i Komisarz polski w Gdańsku stanowczo zdementowali, jakoby mieli przekazać wymienionym już dwóm korespondentom informacje dotyczące opisanych zdarzeń. Na koniec autor artykułu, wobec oświadczeń Wysokiego Komisarza, antypolski ton wypowiedzi Graviny przypisał niemieckiemu tłumaczeniu agencji Wolff.

Na marginesie tej akcji Senat Gdański skorzystał z okazji, aby opublikować notę tłumaczącą alarmujące głosy przekazane przez gazetę angielską. Źródłem tego upatrywano w nieustającej i ostrej kampanii prasowej prowadzonej w Polsce przeciwko Wolnemu Miastu oraz w ciągłych nadużyciach ze strony rządu w Warszawie.

W innej okoliczności i w innej sytuacji casus utraciłby od razu swoją wagę, a krzyżujące się dementi położyłyby kres polemice. Jednak w sytuacji ostrego napięcia stosunków polsko-gdańskich, polemiki dotyczące ewentualnej „action directe” spowodowały analogiczne artykuły w dziennikach francuskich o domniemanym kontr-

⁶⁴ Gravina miał odzyskać zaufanie Zaleskiego podczas sesji majowej w Genewie, kiedy oświadczył, że „jego przyszła działalność pokaże, że nie miał złych zamiarów wobec Polski” — por. S. Mikos, op. cit., s. 265.

⁶⁵ Główna korespondencja ukazała się na łamach „Daily Express” i natychmiast wywołała poruszenie i strach w kręgach gdańszczan. W artykule powoływano się na akcję generała Żeligowskiego, który w 1920 r. zajął Wilno z milczącym przyzwoleniem Piłsudskiego — por. *Polish Plot in Danzig?*, Daily Express 5. 5. 1932.

⁶⁶ ASMAE, Polska, 1932, teczka 2, Vannutelli Rey do Ministerstwa, telegram nr 828/346, Warszawa 8. 6. 1932.

zamachu hitlerowskim w Gdańsku⁶⁷. Polemiki te można uznać za „zapalnik z opóźnieniem” dla ataków wymierzonych przeciwko Gravinie. Domniemana polonofobia Wysokiego Komisarza, a zatem i konieczność jego ustąpienia były mniej lub bardziej podkreślane we wszystkich polskich organach prasowych. Coraz bardziej zaalarmowany ambasador Vannutelli w końcu czerwca musiał donieść Ministerstwu: „przypada mi obowiązek zasygnalizowania, że przychylny ruchowi hitlerowskiemu ton naszej prasy oraz następujące po sobie coraz to gwałtowniejsze spory w Gdańsku i związane z nimi decyzje hrabiego Graviny, które sukcesywnie okazywały się przeciwne Polsce, spowodowały w polskiej opinii publicznej typową i trudną do powstrzymania tendencję do uproszczeń tak charakterystyczną dla wszystkich jednostek i wszystkich narodów nadwrażliwych i impulsywnych. Doszło więc do ogólnego uprzedzenia wobec naszego kraju, które zaczyna już przejawiać się przez obstrukcjonizm skierowany przeciwko naszym inicjatywom ekonomicznym w Polsce oraz nieporozumienia obejmujące wielu polskich turystów we Włoszech”⁶⁸.

Powstała sytuacja stała się jeszcze bardziej złożona, gdy ambasador włoski w Warszawie zorientował się o braku zaufania do Wysokiego Komisarza ze strony nowego ministra spraw zagranicznych, pułkownika Becka⁶⁹. W poufnej rozmowie w pierwszych dniach czerwca Beck przedstawił włoskiemu ambasadorowi wszystkie wątpliwości do działalności Graviny. Wskazał przede wszystkim trudności, na jakie napotykały władze w Warszawie, aby wykorzystać z polskiej opinii publicznej przekonanie, że działalność Wysokiego Komisarza opierała się na dyrektywach rządu faszystowskiego, a co za tym idzie na domniemanych sympatiach do ruchu hitlerowskiego. Beck posuwał się jeszcze dalej w ostrości swego stanowiska grożąc, że: „jeżeli kampania prasowa miałaby nabrać ostrego tonu z pierwszych dni, rząd polski mógłby uznać, iż jest zmuszony zażądać w Rzymie, przez swego ambasadora, gwarancji, których wydanie, jak stwierdził włoski Ambasador w Warszawie, nie leżało w jego kompetencjach”.

Jak błędna była ocena Becka co do zależności Graviny od dyrektyw Rzymu, i jak włoska polityka zagraniczna była „ospała” w stosunku do Gdańska, można wnioskować z memorandum, jakie Guariglia, ponaglany powtarzającymi się niepokojącymi

⁶⁷ W pierwszych dniach czerwca, na łamach dzienników francuskich „Le Temps” i „Le Natin” pojawiły się alarmujące korespondencje z Gdańska na temat groźby hitlerowskiego przewrotu w Wolnym Mieście. Komentując te artykuły Konsul Bordonaro przekazywał do Rzymu: „Ukazywanie Gdańska jako gniazda hitlerowców, do czego dążą dzienniki francuskie, nie odpowiada rzeczywistości. Bardziej bliskie prawdy byłoby natomiast stwierdzenie, że ponad dziesięć lat doświadczenia wykazały, że porządek ustalony traktatami w tym obszarze Europy okazuje się w praktyce nie do zrealizowania i stwarza sytuacje coraz bardziej niepewną dla pokoju w Europie”. ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka nr 1, Bordonaro do Ministerstwa, telegram nr 61/82, Gdańsk 3. 6. 1932.

⁶⁸ ASMAE, Polska, 1932, teczka nr 2, Vannutelli Rey do Ministerstwa, telegram (poufny) nr 2303, Warszawa 9. 6. 1932.

⁶⁹ ASMAE, tamże, Vannutelli Rey do Ministerstwa telegram (poufny) nr 1673, Warszawa 9. 6. 1932.

wiadomościami od Vannutelliego, sporządził dla ministra Grandiego na temat całości kształtu problemów gdańskich⁷⁰. Dokument ten miał „rozwiązać pozory obojętności i zająć, przynajmniej w jakimś stopniu, stanowisko również i nasze w sporach gdańskich”. Wychodząc z założenia, iż problem Gdańska będzie stanowił coraz bardziej punkt zapalny rewindykacji niemieckich, i co za tym idzie, element niepewności i dezorganizacji w Europie Wschodniej, Guariglia zaznaczał, że po konferencji w Lozannie wskazane jest stanowisko bardziej niezależne w stosunku do Niemiec, które „zawsze zresztą wykazywały niewystarczającą wrażliwość na ciągle przysługi, jakie świadczyła im polityka włoska. Ta nasza dyrektywa mogłaby zacząć się przejawiać zwiększonym zainteresowaniem Włoch problemami gdańskimi, rozumianymi jako ochrona prawnej i faktycznej sytuacji, jaka tam zaistniała, pod auspicjami Ligi Narodów. I to właśnie w celu pohamowania nadmiernego zapалу elementów germańskich w Gdańsku”.

A propos tego donosił, jak Gravina, określony jako „pewne źródło”, uznał za konieczne zwrócić uwagę prezydenta Ziehma, aby nie dał się „ponieść” euforii z powodu zwycięstw odniesionych przez Wolne Miasto oraz nie nabrał odwagi do nowych niebezpiecznych prowokacji w stosunku do Polski. Guariglia tak oto, w sposób bezosobowy kończył: „Jeżeli Wasza Ekscelencja jest zgodny z wyżej przedstawionymi stwierdzeniami Głównej Dyrekcji E. L. A. [instytut zajmujący się problemami Europy Wschodniej i Ameryki] instrukcje w takim sensie mogłyby być przesłane naszemu personelowi przy Lidze Narodów i w Gdańsku”.

Szczególna sytuacja Graviny w stosunku do Polaków, a przede wszystkim niemożliwość otrzymania „wynagrodzenia” od Rzeszy za swoje przychylne stanowisko w sporach gdańskich, popchnęły Guariglię do zaproponowania, aby bezpośrednio podziałano na Wysokiego Komisarza i skorzystano z atutu, którego nie wykorzystano trzy lata wcześniej. Chodziło o kartę antyniemiecką.

I tak, pośrodku burzy, jaka rozpetęła się w wyniku „action directe”, jak i niepokojących głosów, które dotyczyły również Wysokiego Komisarza, Gravina otrzymał 18 lipca 1932 r. wyraźną dyrektywę z Rzymu dotyczącą stanowiska, jakie ma zająć w rozwiązaniach spraw gdańsko-polskich. Był to osobliwy list od Guariglii, który w tej sprawie otrzymał odpowiednie upoważnienie Grandiego. „Intelligenti pauca: w interesie działalności włoskiej w polityce zagranicznej jest konieczne, abyś zajął, wszędzie tam gdzie jest to możliwe, stanowisko formalne i zasadnicze jak najmniej niekorzystne dla Polski. I to w granicach nie tylko sprawiedliwości, co realności”⁷¹.

Posunięcie włoskie zbiegło się z poważnymi trudnościami Wysokiego Komisarza,

⁷⁰ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka nr 1, Memorandum do Ministra, bez numeru, Rzym 12. 7. 1932. Zdaniem Grandiego wszelkie próby rządu włoskiego zmierzające do udowodnienia braku jakiegokolwiek związku z decyzjami Wysokiego Komisarza były bezcelowe, gdyż nikt nigdy nie uwierzy tym zapewnieniom. Wobec ponawianych przez Gravinę zachęt Grandi odpowiedział makiawelicznym „pozwólmy im tak sądzić”. ASMAE, tamże, Gravina do Aloisi, list bez numeru, Gdańsk 29. 7. 1932.

⁷¹ ASMAE, tamże, Guariglia do Graviny, list bez numeru, Rzym 18.7.1932.

który stanął w obliczu nasilenia innego ostrego sporu, który od początku określił Polaków i gdańszczan: to jest problem „port d'attache”, czyli możliwości wysyłania przez Polskę okrętów wojennych do Gdańska, bez uprzedniego zezwolenia Senatu Wolnego Miasta. Traktaty nie przyznawały Polsce żadnego specjalnego prawa wysyłania okrętów do portu w Gdańsku, a zatem musiała się ona podporządkować przepisom obowiązującym wszystkie inne marynarki wojenne, i co za tym idzie prosić wcześniej w Senacie o pozwolenie na wejście do portu. Polska powoływała się na swoją specjalną sytuację spowodowaną tym, że traktaty określiły ją jako realizującą politykę zagraniczną Wolnego Miasta. Dlatego też rząd polski stał na stanowisku, że nie musi ubiegać się, jeżeli chodzi o stacjonowanie okrętów w porcie gdańskim o żadne pozwolenia Senatu. W sierpniu tegoż roku, w wyniku takiego kolejnego rozszczenia Polski, obie strony zajęły odmienne stanowiska. Senat nie był przeciwny przyznaniu Polsce ułatwień dla jej okrętów, lecz okazywał się nieprzejednany w sprawie zasadniczej. Godząc się na możliwe ułatwienie dla okrętów polskich, Senat Gdański dążył, by uznano to za dobrowolny akt łaskawości, a nie jako prawo Polski⁷². Ponadto Senat chciał negocjować tę koncesję, tzn. osiągnąć kompensaty z tego tytułu w innych dziedzinach. Odpowiedzią na takie dążenia była ostra kampania bojkotu towarów gdańskich w Polsce, a jednocześnie „wprowadzono jak najostrejsze środki nacisku, aby uniemożliwić Polakom udanie się do kąpielisk Wolnego Miasta, z oczywistą szkodą zarówno dla handlu Gdańska, jak i dla jego przemysłu turystycznego i hotelowego”⁷³.

Gravina, będąc już wówczas skompromitowanym w oczach Polaków⁷⁴, wysłał do Gdańska Rostinga, Duńczyka, szefa biura genewskiego do spraw gdańskich, którego autorytet przyczynił się do podjęcia rozmów między stronami. Oczywiście chodziło w tym wypadku o zadanie ostatecznego ciosu autorytetowi Wysokiego Komisarza, który w swej ostatniej korespondencji zaadresowanej do włoskiego MSZ z przygnębieniem analizował, w sposób bezstronny i realistyczny, absurdalność sytuacji Gdańska wynikającą z traktatów. Pesymistyczny i zniechęcony ton był zapewne odbiciem ostrej kampanii prasy polskiej w stosunku do niego, jak również

⁷² Analityczne opracowanie problemu „port d'attache” znajduje się w cytowanej już pracy Stępniaaka, s. 45 i n.

⁷³ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka nr 1, Bordonaro do Ministerstwa, telegram nr 359/105, Gdańsk 17. 8. 1932.

⁷⁴ Przekazując Ministerstwu wiadomości o zdementowaniu przez Sekretarza Ligi Narodów informacji o domniemanym podaniu się do dymisji Graviny z zajmowanego stanowiska Wysokiego Komisarza, konsul Bordonaro nie omieszkiał ujawnić Rzymowi różnicy postaw między Sekretariatem Ligi Narodów i prasą polską, która wręcz przedstawiała Gravinę jako „persona non grata” dla Polski, por. ASMAE, tamże, Bordonaro do Ministerstwa, telegram, nr 355/98, Gdańsk 1. 8. 1932. Absolutny brak zaufania do działalności Wysokiego Komisarza ze strony polskiej można stwierdzić czytając pracę S. Mikosa. Między innymi bardzo znamieny jest wstęp: „przedstawiciel Ligi Narodów nie ograniczał swojej działalności do zadań wynikających z norm, wykorzystywał swoją pozycję do działalności szpiegowskiej i propagandowej” albo też: „autorytet Ligi Narodów w Gdańsku z obecnością Graviny został znacznie podważony”, por. S. Mikos, op. cit., s. 226, 255,

przekonania o niemożliwości opanowania przez niego sytuacji: „niektórzy w 1919 r. może wierzyli, że wraz z postępem teorii opracowanych w środowisku Ligii Narodów, Polacy i gdańszczanie, albo lepiej Polacy i Niemcy będą mogli współżyć i współpracować w pokoju. Natomiast coraz wyraźniej rysuje się niechęć i wzgarda Niemców do wszystkiego, co jest lub trąci polskością, i coraz bardziej ze strony polskiej zaznacza się nienawiść w reakcji na wzgardę niemiecką oraz duch zemsty za brutalny ucisk znoszony przez 150 lat”. Rozpatrując z kolei, realistycznie, w jaki sposób w Wolnym Mieście toczyła się gra interesów, bezpośrednich i pośrednich, które kształtowały nabrzmiewające tam spory, podkreślił jeszcze raz, że drogą, jaką powinien wybrać Wysoki Komisarz w sprawowaniu swego urzędu, i to pomimo „dyrektyw” włoskich (po otrzymaniu listu do Guarigli) jest „rygorystyczne przestrzeganie obowiązujących traktatów [...]”. Sytuacja Polski jest tragiczna: gospodarczo w stanie bardzo złym, przy Niemcach, które rozkwitają w duchu wyżej opisanym; z Francją wprawdzie sprzymierzoną, ale czuwającą, aby nie dać się wciągnąć do gry, która nie leży w jej bezpośrednim interesie (klasyczny przykład sojuszu między jednym państwem silnym a drugim słabym); Polska drżąc na myśl o zbliżeniu francusko-niemieckim i nowym porządku Europy Zachodniej, który rewidowałby granice niemiecko-polskie na niekorzyść strony polskiej. Gdańsk kosztował dotychczas Polskę wiele milionów i upokorzenia na forum międzynarodowych organizacji w Genewie i Hadze; irytuje zatem nacjonalistów polskich, którzy chcieliby raz na zawsze zerwać z ich nieokreśloną sytuacją”⁷⁵.

Gravina nie zdołał jednak odzyskać straconego prestiżu i autorytetu. Dnia 19 listopada, po nagłej i krótkiej chorobie, zmarł w Gdańsku, w wieku zaledwie 49 lat⁷⁶.

Ta jego wierność traktatom, których absurdalność sam przecież odczuwał, w ciągu 39 miesięcy pobytu w Gdańsku, nie przysporzyła mu zapewne sympatii i aprobaty dwóch zainteresowanych stron. Jak widzieliśmy ataki na jego działalność i podejrzenia co do jego postępowania był liczne. Atakowano go niejednokrotnie, w sposób jawnie nie uzasadniony. Nie były mu też pomocne rady rządu włoskiego, którego agnostycyzm co do sytuacji w Gdańsku w świetle zbadanych dokumentów nie podlega dyskusji. Zdanie Guariglii „Nicht neues am diesem Front” określa stosunek Włoch do próby zbliżenia ich do problemów tego obszaru, a interwencja z lipca 1932 r. wydaje się bardziej spóźnioną reakcją na niepokoje ambasadora włoskiego w Warszawie niż potwierdzeniem nowej linii politycznej. Nasilenie polskich ataków, szcze

⁷⁵ ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka 1, Gravina do Aloisi, list bez numeru, Gdańsk 28. 7. 1932.

⁷⁶ Na temat następstwa po Gravinie warto jest zwrócić uwagę na zamierzenie rządu włoskiego i „Obecność w Gdańsku Włocha, na funkcji Wysokiego Komisarza, nie okazała się w praktyce szczególnie użyteczna dla ogólnej linii polityki włoskiej. Ministerstwo nie uznaje za wskazane i opłacalne, aby ze sprawy następstwa po hrabim Gravinie uczynić kwestię zasadniczą, biorąc pod uwagę, że w wypadku pomyślnego rozwiązania, osiągnięty rezultat byłby natury tylko formalnej”. ASMAE, Gdańsk, 1930 - 32, teczka 1, Buti do delegacji włoskiej w Genewie, bez numeru, Rzym 1. 10. 1932.

gólnie w ostatnich sześciu miesiącach mandatu Graviny, nie powinno dziwić. Zmiana, jaka nastąpiła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, między Zaleskim a pułkownikiem Beckiem w styczniu 1932 r. ale już „in fieri” od połowy 1931 r. znaczyła przejście „pokoleniowe” zagranicznej polityki polskiej od starych „ligowców” utożsamionych w osobie starego już ministra spraw zagranicznych, do młodych „pułkowników”. Przejście to znaczy zmianę kursu, w kierunku wyraźnie nacjonalistycznym, a zatem i znacznie ostrzejszy ton prasy i usztywnienie pozycji oraz mniejsze branie pod uwagę organizacji genewskiej wraz z jej instytucjami. Jeżeli chodzi o okres pierwszego mandatu Graviny, jest ewidentną rozbieżność stanowisk reprezentowanych przez Komisarza polskiego w Gdańsku i ministra Zaleskiego. Zbyt duża rzeczywistość jest różnica między twardym tonem używanym przez przedstawicielstwo Polski w Gdańsku a późniejszą ugodowością delegacji polskiej w Genewie. Zresztą sytuacja w Wolnym Mieście była tak napięta, że wyolbrzymiała ponad miarę zdarzenia, które w porównaniu z problemami drażącymi Ligę Narodów wydawały się małymi lokalnymi sporami. Wobec tak drażliwego przedmiotu i bez poparcia, jakiego Wysokim Komisarzom angielskim, poprzednikom Graviny, udzielił ich własny rząd, temu ostatniemu nie pozostało nic innego jak zająć jedyne możliwe w tym wypadku stanowisko: ścisłe przestrzeganie norm traktatów.

MANFREDI GRAVINA — HOHER KOMMISSAR DES VÖLKERBUNDES
IN GDAŃSK (JUNI 1929 — SEPTEMBER 1932)

Zusammenfassung

Die vierjährige Tätigkeit Manfredi Gravinis, des Hohen Kommissars des Völkerbundes in der Freistadt Danzig, wird unterschiedlich beurteilt. Die Vertreter polnischer Administration in Gdańsk und Beamte im polnischen Außenministerium waren ihm gegenüber meistens negativ eingestellt.

Ihrem Urteil folgten in erster Linie polnische Geschichtswissenschaftler. Man begründete die These von der polenfeindlichen Tätigkeit Gravinis in der Freistadt Danzig, indem man den faschistischen Charakter italienischer Politik mit den nationalsozialistischen Entwicklungstendenzen deutscher Politik verknüpfte. Aus der erforschten Dokumentation, die sich im Archiv des italienischen Außenministeriums und im privaten Archiv von Gravina befindet, taucht ein anderes, zweifellos komplexeres Bild der Tätigkeit dieses Politikers in Gdańsk im besagten Zeitabschnitt auf. Es soll dabei besonders auf die mißlungenen Versuche italienischer Regierung hingewiesen werden, die die Stelle des Hohen Kommissars für eigene Zwecke auszunutzen versuchte. Gravinis Amtszeit unterscheidet sich von den früheren Perioden, in denen englische Kommissare ihr Amt im vollen Einklang mit Foreign Office ausübten, eben durch Kompliziertheit und Widersprüchlichkeit seiner Beziehungen zu dem italienischen Außenministerium, Gravina war Hoher Kommissar, als Italien eine wirtschaftliche Krise erlebte, die zu einem Wendepunkt in den internationalen Beziehungen der Zwischenkriegszeit wurde. Diese Wende in der politischen Situation fand ihren Ausdruck auch in der polnischen Außenpolitik. Der Unterschied

zwischen dem ernsten Ton polnischer Vertreter in der Freistadt Danzig und späterer versöhnlicher Haltung der polnischen Delegation im Völkerbund war in bezug auf die Problematik der Freistadt besonders auffallend.

Gravina, der verschiedensten, natürlich widersprüchlichen Einflüssen ausgesetzt war, blieb im allgemeinen treu der unter diesen Umständen einzig möglichen Richtlinie der strikten Beachtung diesbezüglicher Beschlüsse des Versailler Vertrags.

Übersetzt von *JERZY KALAŻNY*